

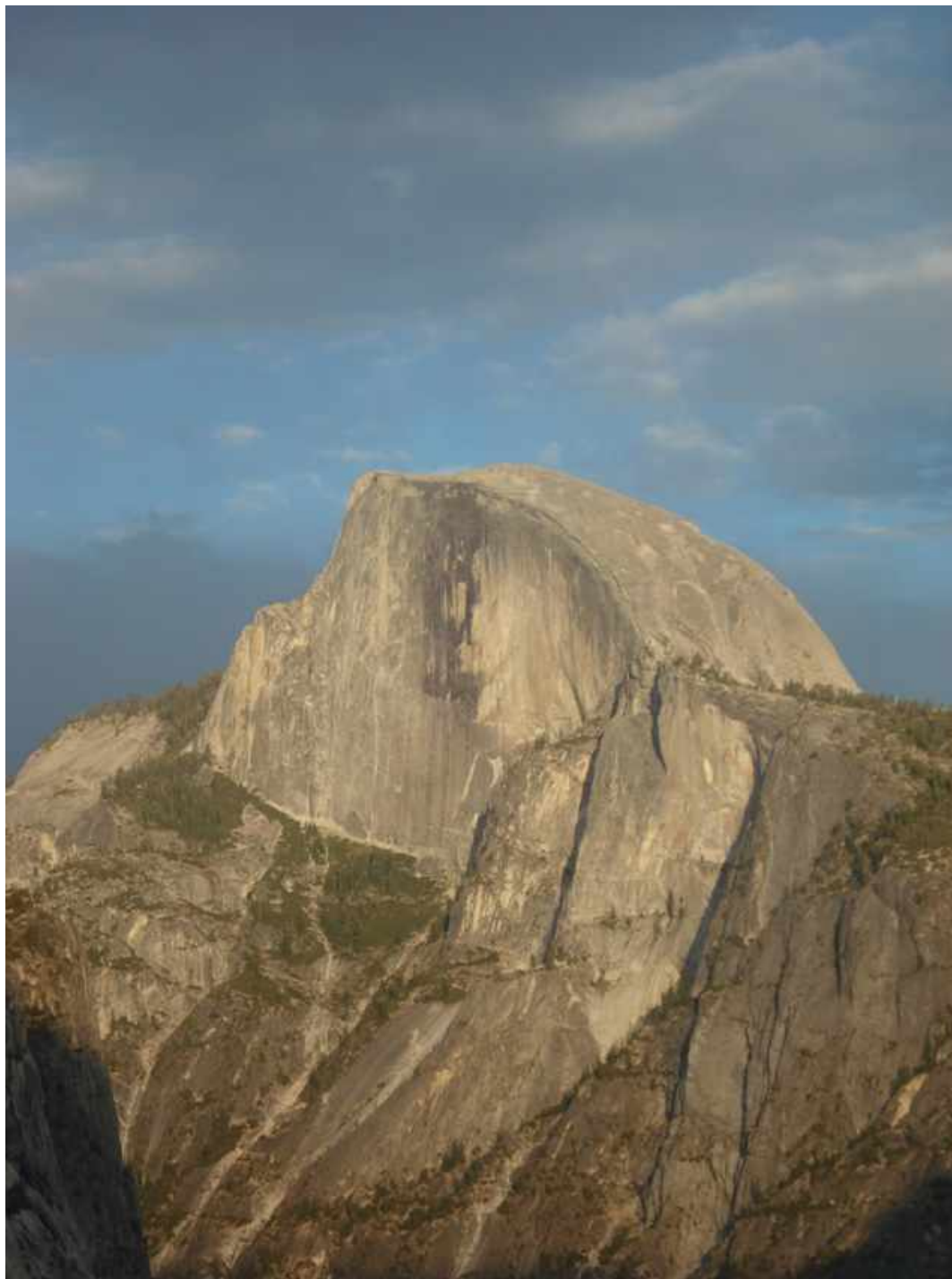
## Yosemite 2008

Nasz wyjazd do słonecznej Kalifornii odbył się w dniach 24.09.2008r. - 24.10.2008r. w dwuosobowym składzie: **Michał Kajca (Wrocławski Klub Wysokogórski)** i **Jarek Blondas Liwacz (Sudecki Klub Wysokogórski)**. Celem od początku było wspinanie klasyczne na wypolerowanych, granitowych ścianach Doliny Yosemite.



Yosemite

Pierwszy tydzień w Dolinie poświęciliśmy na rozwspinanie w rysach w rejonach o charakterze skałkowym. Upały dochodzące do trzydziestu kresek bardzo utrudniały zadanie, ale koniec końców cel został osiągnięty. Choć na tym etapie wspinaliśmy się po drogach względnie łatwych (5.8 - 5.10b), to poczuliśmy się w tutejszej skale na tyle pewnie, żeby zaatakować coś trudniejszego.



Half Dome

Pierwszą dłuższą wspinaczką, jaką zrobiliśmy, była łańcuchówka historycznych dróg na dwóch piętkowo ułożonych ścianach: Royal Arches (5.10b, 600m) na ścianie o tej samej nazwie i South Face (5.8, 350m) na North Domie. Pomimo niewygórowanych trudności, był

to rzetelny test naszej szybkości i kondycji. Zaskoczeniem dla nas była druga droga, która okazała się wcale nie tak łatwa, jak można by sądzić po wycenie. Szczególnie zapadły nam w pamięci runoutowe rajbungi o wycenie 5.6 ;) Była to chyba pierwsza górską drogą w naszej karierze pozbawiona jakichkolwiek stałych punktów, nawet na stanowiskach!



21 wyciągów za nami...

Po solidnym reście postanowiliśmy się w końcu sprawdzić na czymś spod znaku 5.11. Wybraliśmy bardzo estetyczną, choć krótką wspinaczkę na Schultz's Ridge - Moratorium 5.11b. Na drodze nie sposób się zgubić, gdyż wszystkie cztery wyciągi biegną dnem wielkiego zacięcia, a kluczowe trudności drogi wymagają delikatnych rozporów połączonych z dülfrem na końce palców. Co prawda on sight był wykluczony, ponieważ Jarek znał drogę, ale zależało nam na sprawnym przejściu i przełamaniu mentalnej bariery stopnia. Chyba się to nam udało, gdyż kończymy drogę dość szybko, a kluczowy wyciąg Michał pokonał OS. Nasze apetyty rosną...



Ostatni chwyt na Moratorium

Za kolejny cel obieramy sobie drogę Free Blast 5.11b, 380m na El Capitanie. Jest to w zasadzie 10 pierwszych wyciągów Salathe Wall, kończących się na Mamucich Tarasach. Fakt zakończenia wspinaczki w środku ściany rekompensowany jest niesamowitą scenérią pola walki - wspinamy się w końcu w centralnej części najsłynniejszej chyba ściany świata!



Free Blast, wyciąg czwarty

Drogę udaje nam się przejść w stylu flash, aczkolwiek dwa kluczowe wyciągi za 5.11b padają OS. Drugi z nich jest niezwykle wymagającym rajbungiem i żeby go pokonać (szczególnie bez znajomości) trzeba dysponować sporym zapasem wyobraźni. Zjazdy z Mamucich Tarasów są zaporęczowane, co zdecydowanie przyspiesza powrót.

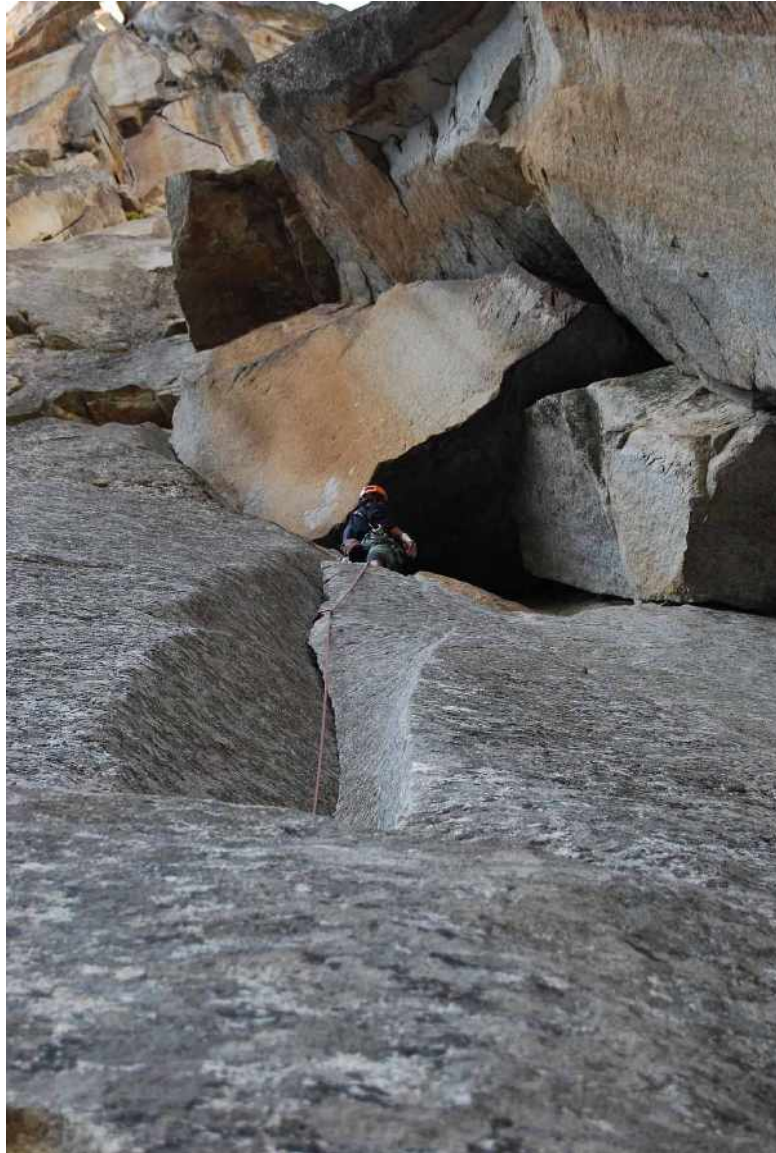


Jeden z rajbungów na Free Blast



Big wall

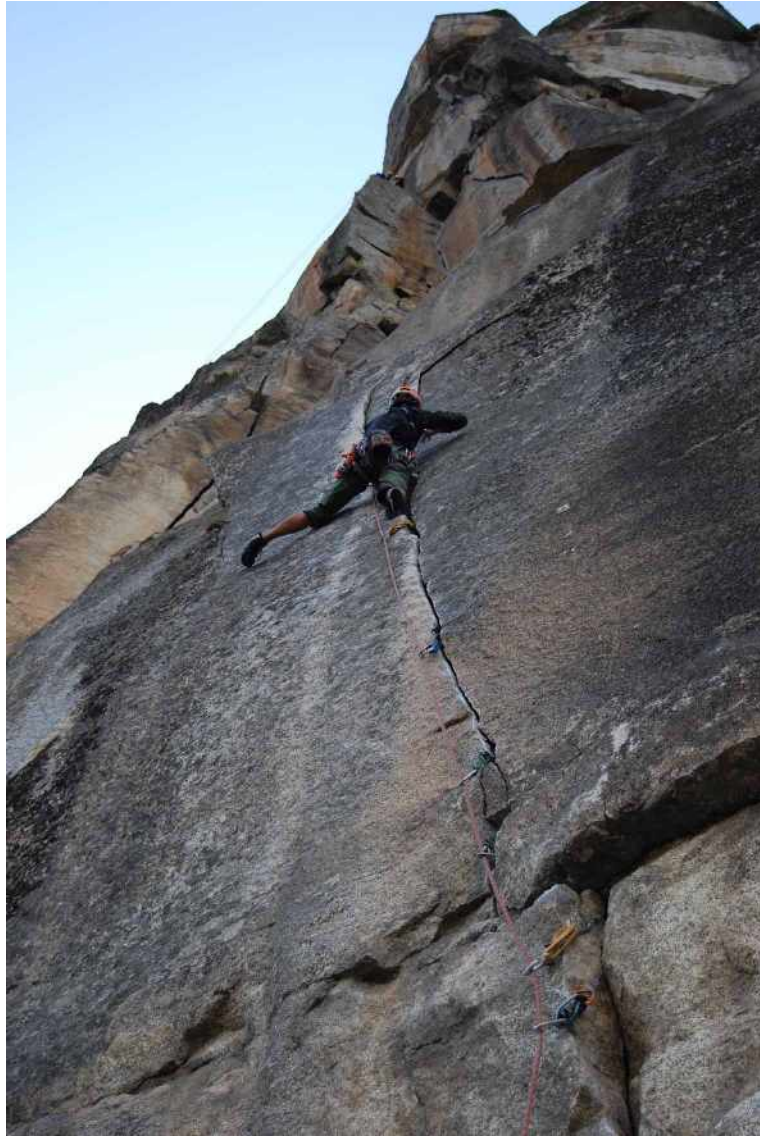
The Rostrum, a w zasadzie słynna droga w rysach biegnąca jej północną ścianą, była jednym z głównych celów naszego wyjazdu. Duży ciąg trudności, przepiękne formacje i robiąca wrażenie ekspozycja - tak w skrócie można by opisać drogę North Face 5.11c, 300m.



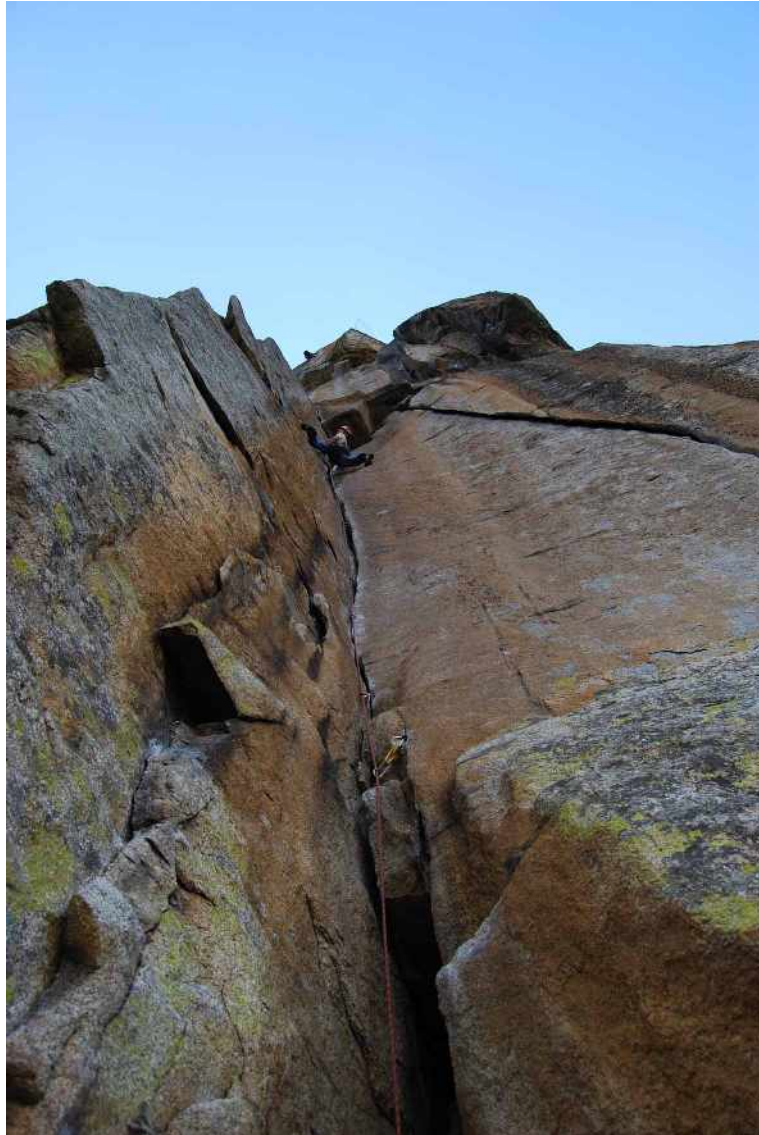
Trzeci wyciąg North Face na Rostrum

Ściana jest oddalona o kilkanaście kilometrów od Camp 4 i jako że nie dysponujemy autem, rozbijamy akcję na dwa dni. Wieczorem dostajemy się pod ścianę, a raczej do szczytu, z którego należy zejść (na dole konieczne cztery zjazdy) do jej podstawy. O świcie rozpoczynamy wspinaczkę.





Wyciąg czwarty



I piąty...

Początkowo pionowa ściana po kilku wyciągach wyraźnie się przewiesza i tak aż do szczytu. Camalot, który gubimy na przedostatnim wyciągu, ląduje dokładnie w miejscu startu w drogę... Drogę przechodzimy OS i trzeba przyznać, że na prawdę jesteśmy urzeczeni jej urodą.



Przewieszony wyciąg siódmy



Wyjście na pik

Dwie trudne wspinaczki w krótkim odstępie czasu dały nam nieco w kość. W ramach aktywnego odpoczynku przechodzimy East Buttres 5.10b, 450m na El Capie.



East Buttres

Jest to zdecydowanie najkrótsza i najłatwiejsza droga na tej mitycznej ścianie, nadająca się nawet dla średnio wprawnych wspinaczy, a przy tym bardzo ładna. Kluczowe miejsce 5.10b (coś jak nasze VI.1) jest krótkie i możliwe do przezerowania (do czego oczywiście nie namawiamy ;).



East Buttres

Czuliśmy się w tym momencie już nieźle rozwspinani i przyszła kolej na kolejny ważny dla nas cel - Astromana 5.11c, 420m na Washington Column. Drogi nie trzeba chyba nikomu przedstawiać, gdyż zaliczana jest do wizytówek Doliny Yosemite, przynajmniej jeśli mówimy o wspinaniu klasycznym.



Enduro Corner

Pierwsza próba na drodze nie udała się, ze względu na konieczność powtarzania Enduro Corner i Harding Slot i związane z tym straty czasowe, a także niewystarczającą ilość wody. Po siódmym wyciągu zarządzamy zjazd i powrót na drogę po jednym dniu restu.



Harding Slot

Tym razem idzie znacznie lepiej - poprzednio przebyte wyciągi pokonujemy sprawnie i szybko. Nawet Harding Slot, słynny z powodu problemów, jakie sprawia większości wspinaczy, puszcza dość gładko. Pozostałe pięć wyciągów przechodzimy już bez lotów, mimo to kończymy drogę równo ze zmiernem. Astroman to na pewno jedna z piękniejszych linii, z jakimi mieliśmy okazję się zmierzyć. Trudności poszczególnych wyciągów składają się na spory ciąg i to chyba on stanowi główny problem drogi. Oczywiście jest jeszcze Harding Slot. Dla większych zawodników może być on zupełnie niewkaszalny - jest po prostu „dość” wąsko ;).





Changing Corners



Górne partie Astromana

Na koniec chcieliśmy się zmierzyć z Regular Northwest Face na Half Domie, niestety choroba Jarka wykluczyła taką możliwość. Michał wraz zaprzyjaźnionym Norwegiem przechodzi jeden z największych klasyków w Dolinie, czyli Serenity Crack and The Sons of Yesterday 5.10d, 300m na Royal Arches.



The Sons of Yesterday



The Sons of Yesterday



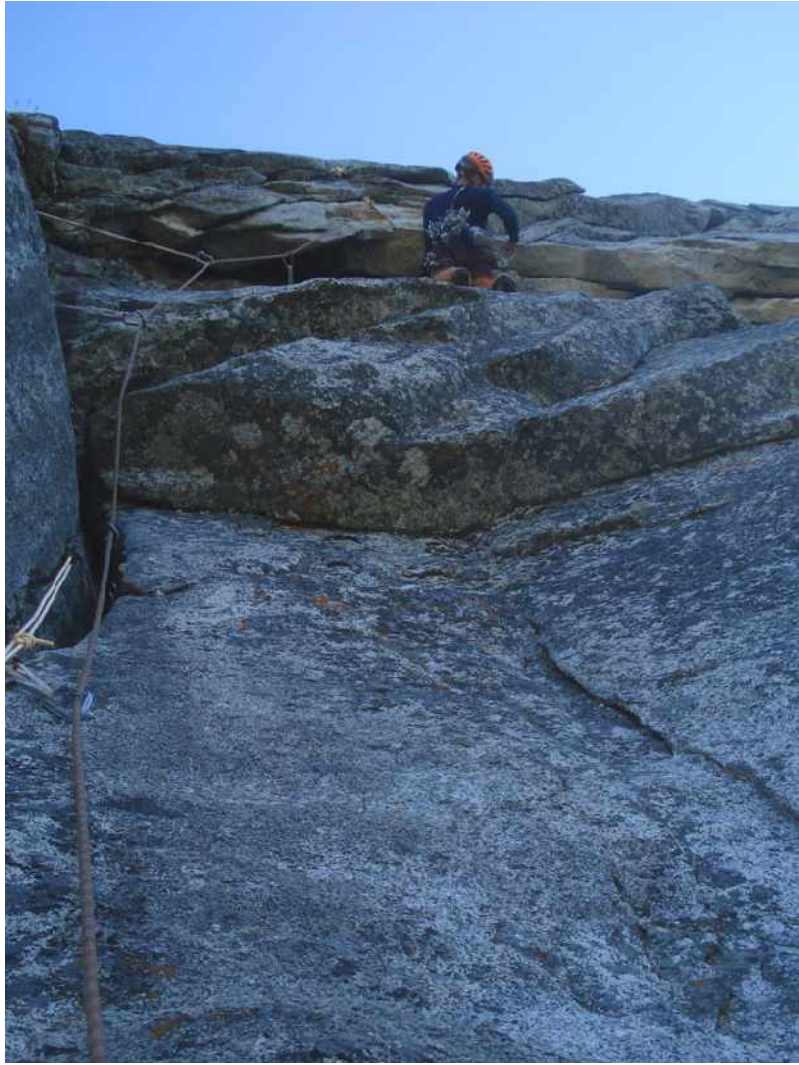
Sentinel Rock na chwilę przed świtem

Gdy do wykorzystania mieliśmy już tylko jeden dzień wspinaczkowy, decydujemy się, mimo że Blondas nadal niezbyt zdrowy, na jeszcze jeden wspin. Chcemy zmierzyć się z północną ścianą Sentinel Rock, a dokładniej z drogą Chouinard-Herbert 5.11c, 600m. Pod drogę podchodzi się eksponowanymi zachodami pokonując ok. 300 z 800 metrów deniwelacji ściany.



Chouinard-Herbert

Pierwsze 200 metrów drogi, wyprowadzające na turnicę przyklejoną do północnej ściany, to niezbyt trudne wspinanie (do 5.8). Kolejne siedem wyciągów, w tym dwa 5.11c i jeden 5.11a, stanowi trudność tej niezwykle logicznej linii, a końcowe metry znowu odpuszczają. Udaje nam się pokonać całość w stylu OS i stanąć na szczycie Sentinela jeszcze przed zmrokiem. Obawialiśmy się, czy zdążymy, gdyż zejście z tego szczytu zaliczane jest do jednego z trudniejszych w Dolinie.



Chouinard-Herbert



Przebieg drogi Chouinard-Herbert

Następnego dnia zwijamy się z Camp 4 i opuszczamy Dolinę, a Lufthansa odwozi nas bezpiecznie do domu.

Chronologiczny wykaz ciekawszych przejść:

Royal Arches – **Royal Arches** 5.10b OS (16 wyciągów)

North Dome – **South Face** 5.8 OS (8 wyc.)

Shultz's Ridge – **Moratorium** 5.11b RP (4 wyc.)

El Capitan – **Free Blast** 5.11b Flash (10 wyc.)

Rostrum – **North Face** 5.11c OS (8 wyc.)

El Capitan – **East Buttress** 5.10b OS (13 wyc.)

Washington Column – **Astroman** 5.11c RP (12 wyc.)



Royal Arches - **Serenity Crack** + **The Sons of Yesterday** 5.10d OS (8 wyc.) Micaj z partnerem z Norwegii

Sentinel Rock – **Chuinard** – **Herbert** 5.11c OS (15 wyc.)

Chcieliśmy serdecznie podziękować [PZA](#) za patronat i wsparcie finansowe oraz wrocławskim sklepom [Pietros](#) za wsparcie sprzętowe.



Michał Kajca ([Szkoła Wspinaczki Granit](#)).

Jarosław Liwacz ([Sudecka Szkoła Wspinaczki](#))

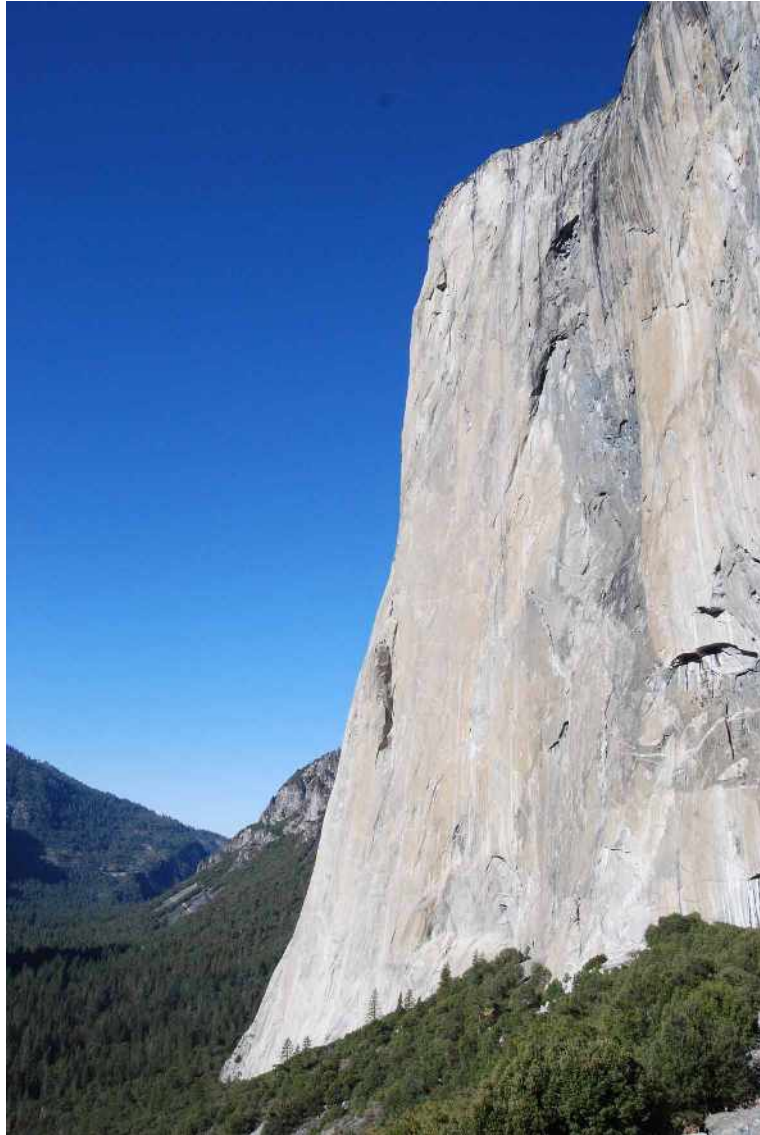
Poniżej kilka obrazków z Doliny



Po lewej Royal Arches (na dole) i North Dome (na górze); po prawej Half Dome



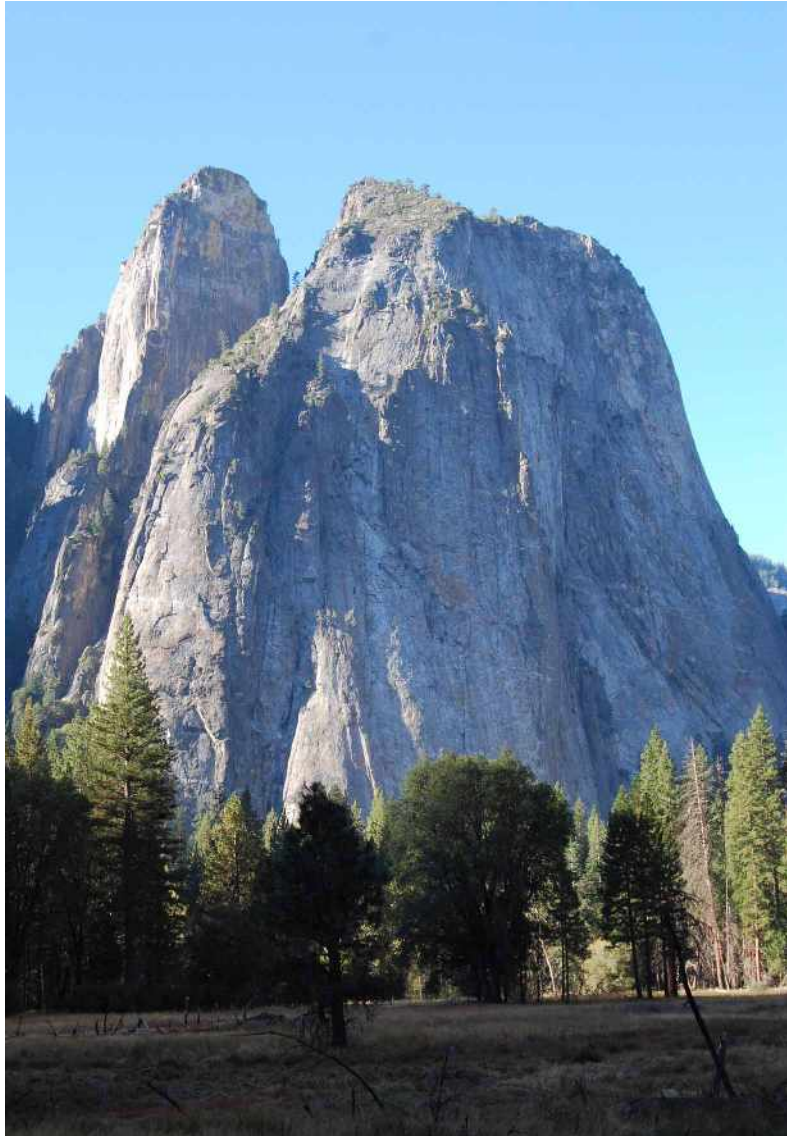
Atrakcje Camp 4



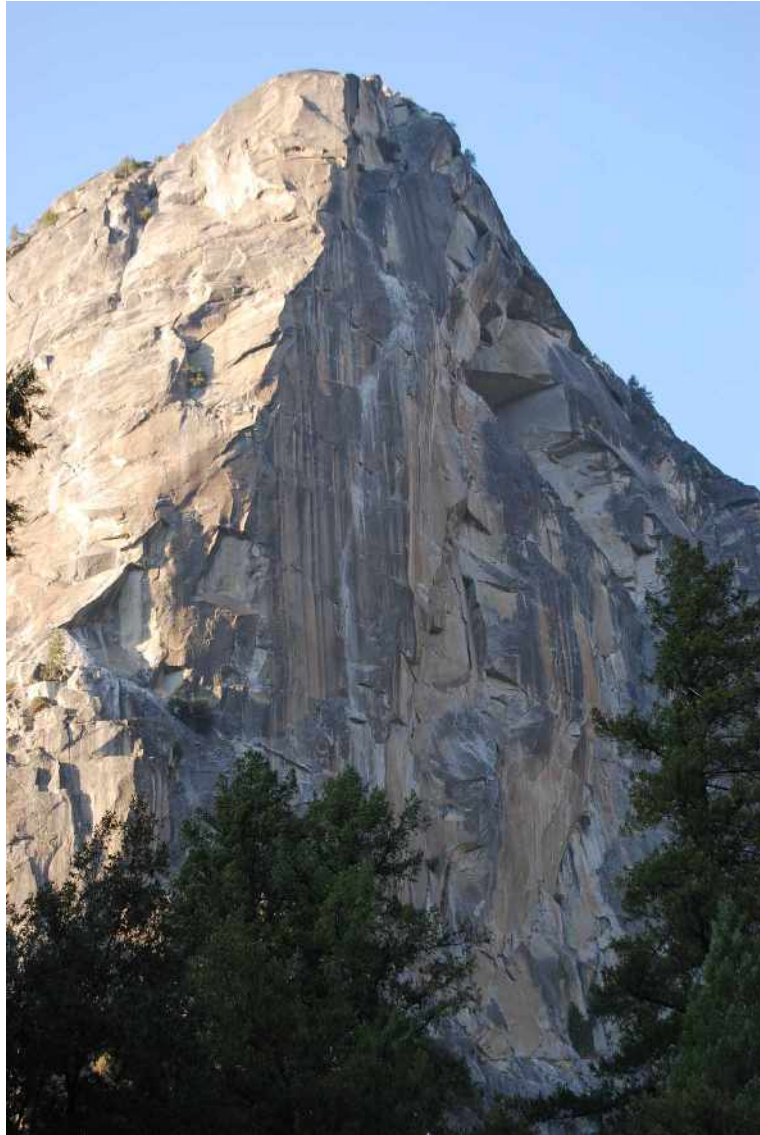
El Capitan i jego słynny Nos



Half Dome



Middle i Higher Catedral Rock



Washington Column